

opusdei.org

Spowiedź święta: Bóg nigdy nie przestaje wybaczać

Podczas spowiedzi Bóg,
przebacząc nam nasze
grzechy, obdarza nas swoim
miłosierdziem i daje nam siłę,
by podnieść się i wrócić do
Niego.

31-12-2019

„Boże, Ty przez przebaczenie i litość
najpełniej okazujesz swoją
wszechmoc, udzielaj nam
nieustannie swojej łaski, abyśmy

dążąc do obiecanego nam nieba stali się uczestnikami szczęścia wiecznego”[1]. Liturgia Kościoła pozwala nam kontemplować Bożą wszechmoc objawiającą się nie tylko we wspaniałości stworzenia i w cudach dokonywanych przez Chrystusa, ale też uwidaczniającą się w szczególny sposób w jego nieskończonej zdolności do wybaczenia. Jego zawsze otwarte na miłosierdzie serce nigdy nie stanie się zatwardziałe z powodu jakiegokolwiek przewinienia.

Św. Josemaría był tego doskonale świadomy: „Bóg, który *wydobywa* nas znikąd, który stwarza, jest imponujący, majestatyczny. Bóg, który daje się przybić gwoździami do krzyża, aby nas zbawić, jest cały Miłością. Zaś Bóg, który przebacza, jest w stopniu nieskończonym matką i ojcem”[2].

Spotkać Chrystusa

Na kartach Ewangelii znajdujemy świadectwo o nieustannym dążeniu Jezusa do okazywania swego miłosierdzia: paralytyk spuszczone z dachu przez przyjaciół (por. Łk 5, 20), grzesznica w domu faryzeusza Szymona (por. Łk 7, 47) oraz kobieta przyłapana na cudzołóstwie (por. J 8, 11) otrzymują rozumienie i przebaczenie przekraczające wszelkie oczekiwania. Osoby te napotkały Tego, którego Ojciec posłał, aby pogodzić ze sobą wszystkich ludzi i przywrócić pokój swoją krwią przelaną na krzyżu (Kol 1, 20).

Misja Jezusa, by pogodzić ludzi z Bogiem, jest kontynuowana w Kościele. Nasz Pan zwraca się do apostołów w dniu swojego triumfalnego Zmartwychwstania: „Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane” (J 20, 22-23).

Radość miłosierdzia

Boże miłosierdzie pragnie objąć wszystkich mężczyzn oraz wszystkie kobiety na ziemi. W sakramencie pokuty doświadczamy Bożego przebaczenia, tak jak doświadczyli go paralytyk z Kafarnaum i cudzołożnica. W ten sposób utożsamiamy się z głównymi postaciami najbardziej przejmujących przypowieści przekazanych nam przez ewangelistę Łukasza: z synem marnotrawnym oraz z podróżnym napadniętym przez bandytów i uleczonym przez dobrego Samarytanina. Tak, podczas każdej spowiedzi Jezus oczyszcza nasze rany – mniejsze i większe, kości nas olejem nadziei i bierze na siebie koszty naszego leczenia.

Częsta spowiedź święta jest praktyką zakorzenioną w tradycji Kościoła i przyniosła wielkie owoce świętości. Jest wyrazem pragnienia, by oddalić

od siebie wszystko, co mogłoby ochłodzić naszą miłość do Boga, oraz by skorzystać z terapeutycznego charakteru tego sakramentu, by być kolejnym apostołem, któremu Jezus obmywa stopy. Niezależnie od tego czy są one pokryte bardzo starym brudem, czy tylko odrobiną kurzu po przebytej drodze, zawsze obmywa je Chrystus. Dlatego jakże oczywistym jest, by dusza czuła potrzebę regularnego uczęszczania na to oczyszczające spotkanie! I jaka to byłaby szkoda, by go unikać z wygodnictwa lub nieuporządkowania, czyli, krótko mówiąc, z braku miłości! Natomiast za każdym razem, gdy udajemy się po sakrament przebaczenia, to jakbyśmy mówili Bogu: „Panie, pozwoliłem się oszukać, znalazłem tysiąc sposobów, by uciec przed Twoją miłością, ale jestem tu znowu, by odnowić moje przymierze z Tobą. Potrzebuję Cię. Wybaw mnie

ponownie, Panie, weź mnie w swoje odkupieńcze ramiona”[3].

Dlatego Kościół gorąco zachęca do regularnej spowiedzi, ponieważ ta „pomaga nam kształtować sumienie, walczyć ze złymi skłonnościami, poddawać się leczącej mocy Chrystusa i postępować w życiu Ducha. Częściej otrzymując przez sakrament pokuty dar miłosierdzia Ojca, jesteśmy przynaglani, by być - jak On - miłosierni”[4].

W tym kontekście papież Franciszek zachęca nas do częstego korzystania z tego sakramentu bez jednoczesnego zniechęcania się nieustannym doświadczaniem własnej słabości. W słynnych słowach, jakie wygłosił przed swoim pierwszym Aniołem Pańskim na placu św. Piotra, przypominał, że „Bóg nigdy nie przestaje nam przebaczać, nigdy! Ojczy, na czym więc polega problem? Problem polega na tym, że my mamy

dosyć, nie chcemy, nuży nas prośenie o przebaczenie. (...) On jest kochającym Ojcem, który zawsze przebacza, który ma miłosierne serce dla nas wszystkich”[5]. Gdy umiemy otwierać swoją duszę z prostotą, regularnie, ujawniając również błędy, jakie często popełniamy w naszym życiu, dostrzegamy bliskość Boga: pragnienie Ojca, by być zawsze blisko swojego dziecka.

Siła, by zaczynać od nowa

To znamienne, że Benedykt XVI, przemawiając do dzieci przygotowujących się do przyjęcia pierwszej Komunii Świętej, powiedział: „To prawda, że nasze grzechy są zazwyczaj takie same, ale sprzątamy przecież nasze mieszkania, nasze pokoje przynajmniej raz w tygodniu, nawet jeśli brudzą się zawsze tak samo. Aby żyć w czystości, aby zaczynać od nowa. Zaś brud, nawet jeśli go nie

widać, wciąż się gromadzi. Podobnie jest z duszą, ze mną; jeśli nigdy się nie spowiadam, zaniedbuję duszę i w rezultacie jestem z siebie zadowolony, i przestaję rozumieć, że muszę pracować nad sobą, abym stawał się lepszy, że muszę robić postępy. A to oczyszczenie duszy, które Jezus nam daje w sakramencie spowiedzi, sprawia, że nasze sumienie staje się bardziej wrażliwe, otwarte, a tym samym pomaga nam dojrzewać duchowo i jako ludzie. Tak więc chciałem wam powiedzieć dwie rzeczy: spowiedź jest konieczna tylko w przypadku grzechu ciężkiego, ale bardzo dobrze jest spowiadać się regularnie, bo pomaga to dbać o czystość, piękno duszy i stopniowo dojrzewać w życiu”[6].

Spowiedź działa zatem jako światło i siła do zwalczania ciągnących nas w dół skłonności: łaska sakramentu i szczodre zadośćuczynienie spowiadającego się mają charakter

lecniczy i uzdrawiają częściowo ślady, jakie grzech zostawia zawsze w duszy. „Przystępujcie co tydzień (...) do świętego sakramentu pokuty, sakramentu Bożego przebaczenia. Przyobleczeni w łaskę, przejdziemy przez góry stromą ścieżką wypełniania obowiązków chrześcijanina”[7].

Jednocześnie wiemy, że nie jesteśmy sami w walce o odwzajemnienie Bożej miłości. Decyzja danej osoby, by się nawrócić lub od Niego oddalić, wpływa na pozostałych członków Ciała Chrystusowego. W przypowieści o synu marnotrawnym łatwo można sobie wyobrazić, jaki skutek miało nagłe i bolesne odejście syna: w ciągu następnych dni zapewne widziano pełne smutku twarze, pracownicy czuli żal na widok ojca czekającego codziennie na swego syna, praca zdawała się trudniejsza, być może też, z powodu

zniechęcenia, wymieniano ze sobą niewiele słów w codziennym życiu.

Następnie św. Łukasz opowiada, jak celebrowany był powrót syna (Łk 15, 24). Świętowanie z okazji jego nawrócenia rozciągnęło się na cały dom ojca. Służący dzielili jego radość i zapewne łatwiej i znośniej było im wykonywać wszelkie domowe prace. Z pewnością nagły powrót syna oznaczał konieczność pracowania z pośpiechem, by przygotować ucztę. A jednak możemy sobie wyobrazić służących ojca spełniających z radością jego rozkazy: „Przynieście szybko najlepszą szatę i ubierzcie go; dajcie mu też pierścień na rękę i sandały na nogi! Przyprowadźcie utuczone cielę i zabijcie: będziemy ucztować i bawić się, ponieważ ten mój syn był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się” (Łk 15, 22-24). W rzeczy samej, Kościół naucza nas, że dzięki świętym obcowaniu nasze

odwzajemnianie działania łaski Bożej – także wtedy, gdy polega ono na wracaniu do domu Ojca – umacnia innych wiernych i jest dla nich inspiracją w ich życiu chrześcijańskim.

Pomoc w dopłynięciu do portu

„Codziennie modłę się do naszej Matki, abyśmy umieli otwierać dusze w kierownictwie duchowym, aby światło łaski oświecało całe nasze postępowanie!”[8] Regularna spowiedź stanowi formę kierownictwa i towarzyszenia duchowego, zwłaszcza jeśli zwykle przystępuje się do niej – co jest bardzo zalecane, z uwzględnieniem pełnej wolności osobistej każdego wiernego – u tego samego szafarza sakramentu. Spowiednik, poznając stopniowo duszę spowiadającego się, jego charakter oraz indywidualne okoliczności rodzinne, zawodowe i zdrowotne, może łatwiej udzielić

właściwej rady, zachęcić do walki i kształtować sumienie. Ponadto zwiększona częstotliwość rachunku sumienia poprzedzającego spowiedź poprawia ocenę własnego zachowania, zachęca do szukania porady oraz zwiększa pokorę i ból miłości. Dlatego św. Josemaría radził: „Przygotowujcie waszą cotygodniową spowiedź i przystępujcie do niej z wielką delikatnością. Udawanie się do tego źródła łaski daje mi wiele radości, ponieważ wiem, że Bóg mi przebacza i dodaje mi siłę. Jestem przekonany, że dzięki pobożnej praktyce sakramentu spowiedzi uczymy się odczuwać większy ból, a co za tym idzie, i większą miłość”[9].

Rachunek sumienia powinien zatem pomagać w docieraniu do korzeni grzechów i błędów, tak aby móc odkrywać to, co może obrażać Boga i oddalać nas od Niego, choćby chodziło o drobne rzeczy. Zwyczaj

wykonywania krótkiego rachunku sumienia pod koniec dnia jest tu bardzo pomocny – możemy w ten sposób pomyśleć: „wspomnę o tym na spowiedzi”, i napełnić się nadzieją, wiedząc, że łaska sakramentu pomoże nam w walce tam, gdzie spotkała nas porażka. Wysiłek, jakiego wymaga rachunek sumienia, wraz ze światłem Ducha Świętego oraz żalem za grzechy natychmiast otwierają duszę na działanie łaski, ta zaś od razu zaczyna uzdrawiać i umacniać.

Na drodze do świętości to tak naprawdę Paraklet jest Tym, który zajmuje się stopniowym kształtowaniem w naszym życiu rysów twarzy Chrystusa i który pomaga nam odzyskać Boże podobieństwo utracone w wyniku grzechu. To On sugeruje nam i zachęca nas do częstego spowiadania się z naszych grzechów oraz sprawia, że doświadczamy w tym

sakramencie czułości Ojca, miłości Syna i siły Ducha, potężniejszych od wszelkiego grzechu.

Z doświadczania naszych ograniczeń oraz ze szczerego żalu za grzechy Duch Święty, „pasterz naszych dusz”[10], uzyskuje dla nas większą pokorę i ból miłości, dzięki którym czynimy postępy w życiu chrześcijańskim: „kiedy zaczynasz czuć nienawiść do tego, co uczyniłeś, wówczas zaczynają się twoje dobre uczynki, ponieważ przyznajesz się do swoich złych czynów. Początkiem dobrych czynów jest wyznanie złych. Ujawniasz prawdę i przychodzisz do Światła”[11]. Częste otrzymywanie Bożego przebaczenia prowadzi nas również, wiedzionych za rękę przez Matkę Bożą, *Mater Misericordiae*, do większego miłosierdzia w stosunku do bliźnich, oraz upodabnia nas do Boga w tym, w czym najlepiej i najbardziej uwidacznia się Jego moc:

w zdolności do przebaczenia i do miłosierdzia.

Vicente Bosch

Tłum. Maria Popiel

[1] *Mszal Rzymski*, Kolekta, XXVI niedziela czasu zwykłego.

[2] Z notatek św. Josemaríi służących mu w głoszeniu, zebranych w *Dos meses de catequesis* [Dwa miesiące katechez], t. II, s. 537-538.

[3] Franciszek, Adhortacja apost. *Evangelii gaudium*, pkt 3.

[4] *Katechizm Kościoła Katolickiego*, pkt 1458.

[5] Franciszek, Anioł Pański, 17 marca 2013 r.

[6] Benedykt XVI, spotkanie w ramach katechezy i modlitwy z dziećmi przygotowującymi się do Pierwszej Komunii Świętej, 15 października 2005 r.

[7] *Przyjaciele Boga*, pkt 219.

[8] *Bruzda*, pkt 339.

[9] *Sam na sam z Bogiem*, pkt 259.

[10] *To Chrystus przechodzi*, pkt 174.

[11] Św. Augustyn, *In Ioannis Evangelium tractatus*, 12, 13.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/spowiedz-swieta-bog-nigdy-nie-przestaje-wybaczac/> (20-03-2026)